

# Stanisław Kołodziejcki

---

## Jurydyczna funkcja posiadania

---

Palestra 11/5(113), 14-27

---

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ta „trójwymiarowość” przesłanek ocennych postawy adwokata ma wykazać, że dalszy przebieg reformy to przede wszystkim społeczne warunki skuteczności przepisów dotyczących adwokatury, to właściwa postawa adresatów norm.

Taka właśnie ocena reformy dokonana przez samą adwokatyrę stanowi wyraz głębokiego przeświadczenia, że w dalszym ciągu autorytet i szacunek adwokatury będą wzrastały, że zasadnicze zadanie, jakim jest służenie społeczeństwu pomocą prawną zgodnie z prawem i interesem mas pracujących, zostanie należycie zrealizowane.

STANISŁAW KOŁODZIEJSKI

## Jurydyczna funkcja posiadania

A. Wprowadzenie w problematykę pojęcia funkcji posiadania. Określenie omawianego pojęcia wywodzi się od łacińskiego czasownika *fungor*, oznaczającego tyle samo co polskie „odbywać, załatwiać, sprawować, wykonywać”. Powstały od tego czasownika łaciński rzeczownik *functio* odpowiada zatem znaczeniem polskiemu „odbywanie, wykonywanie, załatwianie”<sup>1</sup>; np. *functio muneris* oznacza spełnianie powinności, wykonywanie obowiązku.<sup>2</sup>

Pojęcie to, przeniesione na grunt języka polskiego, będzie zatem oznaczać realizację określonego zakresu usług, determinowanych celem dla nich wyznaczonym i je wewnętrznie wiążącym.

„Na funkcję posiadania — pisał Andrzej Stelmachowski — można patrzeć z rozmaitych punktów widzenia. Dotychczas przeważnie ujmowano ją od strony posesoryjnej, upatrując w związku z tym funkcję posiadania w dążności do zachowania pokoju w społeczeństwie i zapobieżeniu samowoli. Odmienne stanowisko zajmował Ihering i jego szkoła. Dopatrywał się on mianowicie funkcji posiadania w „uzewnętrznieniu własności” i w konieczności „uzupełnienia ochrony posiadania”.<sup>3</sup>

Zdaniem Andrzeja Stelmachowskiego, z tych dwóch kierunków bliższy prawdy był pogąd Iheringa. Był on jednak niepełny i wskutek tego nie mógł wytłumaczyć takich zjawisk, jak skierowanie ochrony posesoryjnej w wielu wypadkach również przeciwko właścicielowi. Posiadanie jest bowiem nie tylko uzewnętrznieniem własności (wyrazem tej funkcji jest przede wszystkim domniemanie, że posiadaczowi przysługuje posiadane przezeń prawo), ale „jest także korekturą prawa

<sup>1</sup> *Fungor-fungi-functus sum* — por. Słownik łacińsko-polski, opracowany wspólnie przez Juliana Dolnickiego, Aleksandra Frączkiewicza, dra Konstantego Łuczakowskiego, dra Walentego Wróbla i Władysława Zagórskiego pod kierownictwem Bronisława Kruczkiewicza, Lwów-Warszawa 1925, s. 347.

<sup>2</sup> Por.: Łukasz Koncewicz: Nowy słownik podręczny łacińsko-polski, Warszawa 1936, s. 51 oraz ks. dr Alojzy Jougan: Słownik kościelny łacińsko-polski, Poznań—Warszawa—Lublin 1958, s. 274.

<sup>3</sup> Por. Andrzej Stelmachowski: Istota i funkcja posiadania, Warszawa 1958, s. 94.

własności i z tego tytułu zwraca się w wielu wypadkach przeciwko prawu własności".<sup>4</sup>

Funkcja posiadania — podobnie jak funkcja wielu innych instytucji prawnych — jest wypadkową jego historycznego procesu, procesu — dodajmy — bardzo długiego, bo sięgającego jeszcze odległych czasów rzymskich, a więc procesu liczącego sobie już całe dwa tysiące lat.<sup>5</sup>

Na tle określonej historycznej rzeczywistości instytucja posiadania spełniała wyznaczoną jej rolę. Różne epoki, a w granicach nimi zakreślonych różne koncepcje prawne, różne systemy gospodarcze oraz różne układy społeczne ukierunkowywały jego funkcję. Dlatego też mówiąc o funkcji analizowanej instytucji, nie można nie dostrzegać tego długiego procesu, jaki w ciągu dwudziestu wieków posiadaniu towarzyszył. Rzecz jasna, w ciągu długich wieków, w zależności od zmieniających się poglądów prawno-ekonomiczno-socjalnych, jedne jej aspekty bardziej preferowano, innych zaś nie doceniano.

Inną niewątpliwie rolę wyznaczano posiadaniu w społeczno-ekonomicznej formacji niewolniczej, inną w formacji feudalnej, inną w formacji kapitalistycznej i inną wreszcie w formacji socjalistycznej.<sup>6</sup>

Również obecna socjalistyczna rzeczywistość Polski Ludowej oraz innych krajów socjalistycznych w jakiś określony sposób rzutuje na to posiadanie i determinuje jego funkcję. Na potrzebę wyświetlenia funkcji posiadania w stosunkach społeczno-gospodarczych typu socjalistycznego zwrócił już swego czasu uwagę Witold Czachórski.<sup>7</sup>

Nie można jednak nie zauważyć, że funkcja posiadania w stosunkach tego typu nie wszędzie będzie identyczna. Inaczej na pewno kształtuje się ona w Związku Radzieckim, inaczej w Polsce, a jeszcze inaczej w Socjalistycznej Republice Jugosławii. Zależy to oczywiście od stopnia socjalistycznego zaangażowania danego narodu, od jego modelu gospodarczego, od stanu prawnego uprządkowania nieruchomości, od kultury prawnej społeczeństwa itp.

Szczupłe ramy zakreślone obecnemu artykułowi nie pozwalają na przedstawienie pogłębionej analizy procesu historycznego, jaki towarzyszył rozwojowi funkcji posiadania w ciągu długich wieków jej dziejów. Te szczupłe ramy obecnych rozważań nie pozwalają w szczególności na ujawnienie całego bogactwa różnorodnych treści i form oddziaływania, jakie znalazły się u podstaw narodzin nowych i dotychczas nieznanymi rodzajami jego funkcji. Każda z tych nowych postaci funkcji stopniowo się rodziła i stopniowo w swej treści wzrastała.

Wydaje mi się, że opierając się na analizie procesu historycznego towarzyszącego rozwojowi omawianej instytucji, należy przyjąć istnienie trzech różnych rodzajów funkcji posiadania, a mianowicie:

- a) jurydycznej,
- b) ekonomicznej i
- c) społecznej.

W artykule niniejszym omówimy jurydyczną funkcję posiadania.

<sup>4</sup> Por. A. Stelmachowski, op. cit., s. 94.

<sup>5</sup> Por. J. Ignatowicz: Cechona posiadania, Warszawa 1933, s. 8.

<sup>6</sup> Por. Fryderyk Zoll: Prawo cywilne w zarysie, t. II, zeszyt pierwszy, Kraków 1947, s. 33.

<sup>7</sup> Por. W. Czachórski: Pojęcie i treść posiadania według obowiązującego prawa rzeczowego, NP 5/1957, s. 30.

B. Jurydyczną funkcję posiadania można podzielić na:

- a) prawo-tworzącą,
- b) prawo-manifestującą,
- c) prawo-korygującą.

**Ad a)**

Prawo-tworząca funkcja posiadania, tzn. funkcja posiadania rodząca na rzecz jego podmiotu prawo własności, występuje z całą swoją głęboką wymową przy tzw. pierwotnym nabyciu własności, stając się w ten sposób jego źródłem, skoro własność nie powinna „pozostać bez posiadania”<sup>8</sup>, lecz musi się zawsze wiązać z rzeczą, „z jakimś samoistnym przedmiotem materialnym.”<sup>9</sup> Na to jednak, by jakaś rzecz mogła się stać przedmiotem czyjejkolwiek własności, musi się najpierw dostać pod czyjekolwiek władztwo.

Zawłaszczenie rzeczy niczyjej to najbardziej pierwotny sposób nabycia własności, będący jednocześnie najbardziej elementarnym zabiegiem ekonomicznym.<sup>10</sup> Dał temu wyraz kodeks cywilny w art. 181, gdzie czytamy, że „własność ruchomej rzeczy niczyjej nabywa się przez jej objęcie w posiadanie samoistne”. Analogiczne przepisy o zawłaszczeniu rzeczy niczyjej zawierają niemal wszystkie obowiązujące prawodawstwa świata.<sup>11</sup> Wyjątek w tym względzie stanowi art. 68 kod. cyw. RSFR, wedle którego wszelkie mienie bezpańskie przechodzi na własność państwa, przy czym przejście to dokonuje się na podstawie aktu administracyjnego.<sup>12</sup>

Posiadanie zawsze musi się znaleźć u źródeł narodzin własności (jak to słusznie zauważa A. Stelmachowski), i to nawet wtedy, gdy prawo pozytywne przewiduje nabycie rzeczy niczyjej przez państwo, skoro i tak rzecz ta dostać się musi w sferę ludzkiego władztwa.<sup>13</sup> Z drugiej strony utrata posiadania niweczy nierzadko samo prawo własności. Właściciel może się wyzbyć własności rzeczy ruchomej przez to, że w tym zamiarze rzecz porzuci (art. 180 k.c.). Wyzbywając się posiadania, wyzbywamy się tym samym — w warunkach przewidzianych w dyspozycji powołanego przepisu — również samego prawa własności. Podobnie rój pszczoł, nad którym utraciliśmy władztwo faktyczne, w sytuacji przewidzianej art. 182 § 3 k.c. przestaje być jednocześnie przedmiotem naszej własności. Na tej również zasadzie oparta została instytucja tzw. abandonu statku morskiego.<sup>14</sup> Przykładów działania omawianej zasady można by przytoczyć wiele, zasada jednak pozostaje wszędzie ta sama.

**Ad b)**

Jakkolwiek zarówno prawo własności, jak i każde inne prawo podmiotowe da się teoretycznie pomyśleć jako *nudum ius*, czego praktycznym wyrazem będzie obłożenie rzeczy sekwestrem, przy którym właściciel, nie tracąc prawa własności, nie wykonuje na niej posiadania, to jednak pomijając tę wyjątkową sytuację,

<sup>8</sup> Por. A. Stelmachowski: op. cit., s. 95.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Por. Radzieckie prawo cywilne, Warszawa 1955, t. I, s. 254. Przez mienie bezpańskie radzieckie prawo cywilne rozumie: 1) mienie, którego właściciel zrzekł się własności, 2) mienie, w stosunku do którego właściciel utracił prawo windykacji wskutek przedawnienia, 3) mienie znalezione, którego zwrotu właściciel nie zażądał przed upływem ustanowionego terminu, 4) mienie, do którego właściciel utracił prawo z mocy specjalnej ustawy, 5) bezdziedziczny majątek pozostały po osobie nie posiadającej ustawowych spadkobierców i zmarłej bez pozostawienia testamentu.

<sup>13</sup> Por. A. Stelmachowski, op. cit., s. 96, a nadto F. Zoll: Prawo cywilne, Poznań 1931, t. I, s. 133—135 i t. II, s. 50—65 oraz Jan Wasilkowski. Zarys prawa rzeczowego, Warszawa 1963, s. 113—116.

<sup>14</sup> Por. Stanisław Matysik: Podręcznik prawa morskiego, Warszawa 1963, s. 104 i 107.

w rzeczywistości prawa podmiotowe w zakresie praw rzeczowych realizują się z zasady przez faktyczne władztwo nad rzeczą. Ta zasadnicza cecha tak prawa własności, jak i innych praw podmiotowych jest wspólna zarówno prawu kapitalistycznemu, jak i prawu socjalistycznemu.<sup>15</sup>

Na ten aspekt omawianego zagadnienia zwrócił już swego czasu uwagę Savigny (1779—1861) pisząc: „Ponieważ mianowicie własność jest prawną możliwością oddziaływania na rzecz według własnej woli i wyłączenia każdego innego od korzystania z niej, przeto w dzierżeniu tkwi wykonywanie własności i ono jest stanem naturalnym, który odpowiada własności jako stanowi prawnemu.”<sup>16</sup>

Jeszcze dosadniej ów związek własności z posiadaniem podkreślił wspomniany już wyżej Ihering. Podnosi on zresztą ów związek do rangi niejako kamienia węgielnego swej teorii o posiadaniu, mówiąc, że „posiadanie jest urzeczywistnieniem i uwidocznieniem własności” (*Besitz ist Thatsächlichkeit und Sichtbarkeit des Eigentums*).<sup>17</sup> „Tak ujęte posiadanie — czytamy tamże — wspiera własność w ekonomicznym wykorzystaniu i właściciel nie musi się obawiać, że prawo stanie mu na drodze, gdy będzie on rzecz wykorzystywał w sposób wynikający z jego przeznaczenia”.<sup>18</sup>

Podobnie ocenia rolę posiadania jako nieodzowny element własności — a i manifestujący tę własność na zewnątrz — również współczesna nauka prawa.<sup>19</sup>

Owa zbieżność poglądów w poruszanej kwestii ma swoje uzasadnienie w ekonomicznej funkcji własności<sup>20</sup>, czemu wyraz dali już Marks i Engels podkreślając, że „rzecz (...) staje się prawdziwą własnością dopiero w wymianie i komunikacji i niezależnie od prawa do pewnej rzeczy (...). To złudzenie prawnicze, redukujące prawo do samej tylko woli, prowadzi z konieczności w dalszym rozwoju stosunków własności do tego, że ktoś może posiadać tytuł do jakiejś rzeczy, nie posiadając jej w rzeczywistości”.<sup>21</sup>

„Własność oderwana od jej materialnego substratu traci swą wartość ekonomiczną, a tym samym sens swego istnienia”.<sup>22</sup>

„Pozbawienie własności możliwości władania rzeczą i pobierania jej pożytków oraz możliwości rozporządzania nią może być tylko stanem przejściowym. Gdyby miało charakter trwały, musiałyby doprowadzić do utraty własności. W oderwaniu bowiem od realnych uprawnień, które nadają prawo własności konkretną treść społeczno-gospodarczą, własność stałaby się pojęciem jedynie formalnym. Roszczenia wynikające z wyłącznego charakteru własności (roszczenia windykacyjne i roszczenia negatoryjne) przysługują do ochrony realnej treści prawa, nie mogą zaś stanowić same dla siebie celu”.<sup>23</sup>

<sup>15</sup> Por. A. Stelmachowski: op. cit., s. 126.

<sup>16</sup> Por. Friedrich Carl Savigny: *Das Recht des Besitzschutzes*, Giesen 1822, s. 2.

<sup>17</sup> Por. Rudolph Ihering: *Über den Grund des Besitzschutzes*, Jena 1869, s. 14<sup>1</sup>.

<sup>18</sup> Tamże, s. 187.

<sup>19</sup> Por. Ph. Heck: *Grundriss des Sachenrechts*, Tübingen 1930, s. 14. Autor ten wyraźnie podkreśla, że główne zadanie posiadania wyraża się w unocznieniu i ujawnieniu określonych stosunków prawa rzeczowego (*Zeichenfunktion des Besitzes*).

<sup>20</sup> Por. A. Stelmachowski, op. cit., s. 128.

<sup>21</sup> Por. K. Marks, F. Engels: *Wybrane pisma filozoficzne 1844—1846*, Warszawa 1949, s. 106—107.

<sup>22</sup> Por. J. Wasilkowski: *Prawo rzeczowe*, Łódź-Warszawa 1956, cz. II, z. 1, s. 22.

<sup>23</sup> Por. J. Wasilkowski: *Prawo rzeczowe*, Łódź-Warszawa 1956, cz. II, z. 1, s. 22.

<sup>24</sup> Por. L. Diembo: *Osnownyje problemy sowietskogo wodnogo zakonodatielstwa*, Leningrad 1948, s. 67.

Analogiczne stanowisko — poza odosobnionymi wyjątkami<sup>24</sup> — zajmują również prawnicy radzieccy.<sup>25</sup>

Jeśli powszechnie przyjmuje się, że posiadanie może powstać tylko wtedy i tylko tam, kiedy i gdzie jego potencjalną przesłanką może być odpowiadające temuż posiadaniu prawo podmiotowe<sup>26</sup>; jeśli zakłada się, że „władztwo faktyczne posiadacza powinno zawsze odpowiadać treści pewnego prawa, bezwzględnie czy względnie, przez co należy rozumieć, że prawo takie, gdyby istniało, w wypadku jego wykonywania przejawiałoby się w ten właśnie sposób jak władztwo faktyczne posiadacza”<sup>27</sup>; jeśli posiadanie określa się mianem sobowtóra prawa<sup>28</sup>: to tym samym *implicite* przyjmuje się, że posiadanie jest wyrazem zewnętrznym subsumowanego prawa, jest ono po prostu jego zewnętrzną manifestacją. Posiadanie towarzyszy prawu podmiotowemu jak cień towarzyszy człowiekowi. Jest jego integralną częścią, i to tak dalece integralną, że jego brak może zniweczyć samo prawo.

Normatywnym wyrazem analizowanej funkcji posiadania jest art. 341 k.c., wprowadzający domniemanie *ius in tantum*, że „posiadanie jest zgodne ze stanem prawnym”, przy czym „domniemanie to dotyczy również posiadania przez poprzednika prawnego”.

Zdaniem A. Stelmachowskiego „domniemanie własności, a ściślej mówiąc domniemanie, że posiadaczowi przysługuje posiadane przezeń prawo, jest podstawową funkcją posiadania”. Dlatego też — ciągnie dalej wspomniany Autor — „gdyby nawet znieść całkowicie ochronę posesoryjną, to posiadanie mimo to nie straci nic ze swego znaczenia, gdyż nie w ochronie posesoryjnej i innych skutkach przewidzianych wyraźnie przez ustawodawstwo, lecz w domniemaniu własności przejawia się jego istotna rola w prawie”.<sup>29</sup> „Domniemania tego — zdaniem Andrzeja Stelmachowskiego — nie da się w zupełności nigdy wyeliminować (...), gdyż wynika ono (...) z ekonomicznej funkcji i roli własności, która bez posiadania nigdy prawidłowo wykonywana być nie może, przy czym nawet pozorne wyjątki, jak np. ogólne domniemanie własności państwowej w Związku Radzieckim, są w gruncie rzeczy tylko potwierdzeniem tej zasady (...)”.<sup>30</sup>

Zdaniem Witolda Czachórskiego „zestawienie art. 300 § 1 pr. rz. (art. 341 k.c.) z art. 298 pr. rz. (art. 339 k.c.) prowadzi do wniosku, iż system prawa polskiego poprzez ochronę posiadania chroni przede wszystkim prawo własności”<sup>31</sup>, co w konsekwencji sprawia, że:

<sup>25</sup> Por. np. G. Aksienienok: Prawo państwowej własności ziemi w ZSSR, Warszawa 1951, s. 174 i 176; A. Wieniediktow: Państwowa własność socjalistyczna, Warszawa 1952, s. 336—337; A. Karass: Prawo gosudarstwiennoj socjalistycznej sobstwiennosti, Moskwa 1954, s. 181 i nast. oraz s. 205 i nast.

<sup>26</sup> Por. mój artykuł: Istota, treść i rodzaje posiadania, „Palestra” 6/1966, s. 17.

<sup>27</sup> Por. W. Czachórski: Posiadanie (w „Zarysie prawa rzeczowego” Jana Wasilkowskiego, Warszawa 1963, s. 259).

<sup>28</sup> Por. A. Randa: Der Besitz nach oesterreichischem Rechte, Lipsk 1895.

<sup>29</sup> Por. A. Stelmachowski, op. cit., s. 134. Zdaniem Stelmachowskiego „myśl, iż domniemanie, że posiadaczowi przysługuje posiadane przezeń prawo, jest gospodarczą koniecznością, przenika z wolna również do prawa anglosaskiego, opartego, jak wiadomo, w dziedzinie własności na zasadach odmiennych od ustawodawstw kontynentalnych”, czego wyrazem jest stanowisko zajęte przez angielskiego uczonego A. Hargreavesa w jego pracy: Modern real property, drukowanej w „Modern Law Review” z 1956 roku nr 1, s. 21 (por. A. Stelmachowski, op. cit., s. 134, u. 78).

<sup>30</sup> Por. A. Stelmachowski, op. cit., s. 134.

<sup>31</sup> Por. W. Czachórski: Skutki posiadania i jego ochrona według obowiązującego prawa cywilnego, NP nr 6/1957, s. 66—67.

- a) posiadacz jest zwolniony od obowiązku wykazywania i uzasadniania swego prawa do władania rzeczą, a na każdym, komu przyjdzie ochota zakwestionować to prawo płynące z domniemania, będzie ciążył obowiązek wykazania i udowodnienia, iż posiadaczowi posiadane przezeń prawo nie przysługuje<sup>32</sup>,
- b) uprawniony do władania rzeczą będący jej posiadaczem, co jest zjawiskiem najczęstszym, ma „możność ułatwionego posłużenia się środkami ochrony tzw. petytoryjnej niezależnie od środków ochrony w drodze szczególnych skarg tzw. posesoryjnych (...)”<sup>33</sup>.

Z orzeczenia Sądu Najwyższego wydanego na marginesie cytowanych przepisów wynika, iż domniemanie, że „posiadaczowi przysługuje posiadane przezeń prawo”, przysługuje przede wszystkim aktualnemu posiadaczowi i ustanowione zostało głównie w jego interesie. Dlatego też „nie można domniemania na rzecz aktualnego posiadacza zwalczać domniemaniem na korzyść poprzedniego posiadacza. Zdanie drugie — czytamy dalej w powołanym orzeczeniu — art. 300 § 1 pr. rz. (art. 341 k.c.) nie może być stosowane w oderwaniu od zdania pierwszego. Ten dodatkowy, uzupełniający przepis wydany został przede wszystkim w interesie aktualnego posiadacza, który jeśli wywodzi swoje prawa do poprzedniego posiadacza, może w stosunku do roszczeń osób trzecich powołać się na domniemanie wynikające z posiadania tego poprzednika. Gdy zaś chodzi o poprzednika, to domniemanie to stosuje się tylko do roszczeń za okres jego posiadania”<sup>34</sup>.

Tej ochronie własności przez ochronę posiadania — o której mówi W. Czachórski<sup>35</sup> — służy zarówno skarga windykacyjna<sup>36</sup>, jak i negatoryjna, będąca w rzeczy samej niczym innym jak tylko „środkiem ochrony prawa posiadania właściciela, skoro warunkiem jej zastosowania jest przeciwstawienie się pewnej osobie prawu właściciela, manifestowane naruszeniem posiadania rzeczy”<sup>37</sup>. Przy skardze windykacyjnej mamy do czynienia z wyrzuceniem właściciela z posiadania, gdy tymczasem przy skardze negatoryjnej — jedynie z naruszeniem jego posiadania bez równoczesnego odebrania rzeczy jej właścicielowi i dlatego w treści skargi negatoryjnej mieści się jedynie zakaz naruszania posiadania. Różnica między obu typami skarg jest zatem — jak to zauważa A. Stelmachowski — raczej ilościowa aniżeli jakościowa i mierzy się różną intensywnością naruszenia posiadania właści-

<sup>32</sup> Prawo radzieckie nie zna domniemania analogicznego do tego, o jakim mowa jest w art. 341 polskiego k.c. W systemie przyjętym przez ustawodawstwo radzieckie posiadanie o tyle tylko wywołuje skutki prawne, o ile odpowiednie władztwo faktyczne posiadacza wywodzi się z właściwego mu tytułu prawnego. Prawo radzieckie wprowadziło natomiast domniemanie, że każde mienie na terytorium ZSRR uważa się za mienie państwa socjalistycznego, dopóki strona zainteresowana w ustaleniu odmiennego stosunku prawnego nie przeprowadzi właściwego przeciwdowodu, jakkolwiek zwraca się jednocześnie uwagę, że „praktyka nie mogła (...) całkowicie zrezygnować ze stosowania domniemania prawa własności na korzyść posiadacza faktycznego — w zakresie dającym się pogodzić z podstawowymi zasadami radzieckiego prawa cywilnego”, co może mieć znaczenie w wypadku zaistnienia sporów między jednostkami „należącymi do tej samej klasy” (por. A. Wieniediktow: Państwowa własność socjalistyczna, Warszawa 1952, § 8, s. 567—568, 581).

<sup>33</sup> Por. W. Czachórski: Skutki posiadania i jego ochrona według obowiązującego prawa cywilnego, NP nr 6/1957, s. 66.

<sup>34</sup> Patrz: Crecz. SN z dn. 25.VI.1953 r. I CR 1343/57 (CSPiKA 9/1959, poz. 25<sup>1</sup>). Por. w tym względzie również uwagi W. Czachórskiego zawarte w artykule: Skutki posiadania i jego ochrona według obowiązującego prawa cywilnego, NP 6/1957, s. 69—70.

<sup>35</sup> Por. W. Czachórski, jak w przyp. 32.

<sup>36</sup> Por. A. Karass: Prawo gosударstwiennoj socjalistycznej sobstwiennosti, Moskwa 1954, s. 271. Autor ten pisze, że „wszelka skarga windykacyjna skierowana jest na ochronę prawa posiadania właściciela albo ściślej — na ochronę prawa własności przed naruszeniem posiadania”.

<sup>37</sup> For. A. Stelmachowski, op. cit., s. 136.

ciela.<sup>38</sup> W obu jednak wypadkach przez ochronę posiadania (bo przecież w istocie do tego problem się sprowadza) zdążamy do ochrony prawa własności bądź innych uprawnień wypływających z prawa podmiotowego.

Jak więc wynika z tego, co wyżej powiedziano, manifestująca funkcja posiadania — ze względu na integralny związek posiadania z prawem własności, bez którego w zasadzie poza nielicznymi wyjątkami, praktycznie pomyśleć się nie da, jak również ze względu na jej rolę w obrocie prawno-ekonomicznym, o czym będzie jeszcze niżej mowa — musi być uznana za najbardziej doniosłą.

#### Ad c)

Jurydyczne znaczenie posiadania wyraża się nie tylko w tym, że rodzi i manifestuje własność, ale również w tym, że ją także koryguje. W związku z tym zapytać należy, czy tego rodzaju korektura prawa własności jest w ogóle konieczna, czyli — innymi słowy — czy bez tej korygującej funkcji posiadania nie można by się obejść.

O tym, że tego rodzaju korektura prawa własności ze strony posiadania jest zarówno pożyteczna, jak i konieczna, świadczy chyba najlepiej to, iż funkcję taką spełniało posiadanie w różnych formacjach ekonomiczno-społecznych od dwóch tysięcy lat i spełnia ją z równym skutkiem po dzień dzisiejszy.

Potrzeba przeprowadzenia tego rodzaju korektury była i jest uzasadniona rozbieżnością obserwowaną w rozwoju stosunków prawnych z jednej, a ekonomicznych z drugiej strony, jak to już zauważył Karol Marks.<sup>39</sup>

Ten typ funkcji posiadania, zrodzony w ekonomiczno-społecznej formacji starożytnego Rzymu<sup>40</sup>, rozbudowany w epoce średniowiecznego feudalizmu<sup>41</sup> i spożytkowany w formacji kapitalistycznej, nie stracił nic ze swej aktualności również w formacji socjalistycznej, dowodząc tym trafności i zasadności opinii wyrażonej przez Karola Marksa.<sup>42</sup>

Rozwój stosunków ekonomicznych wyprzedza bowiem niejednokrotnie rozwój stosunków prawnych. Te ostatnie nierzadko nie nadążają za rozwojem stosunków ekonomicznych i stąd rodzi się potrzeba korektury, jeżeli stosunki prawne mają wyrażać aktualny układ stosunków ekonomicznych.

Normatywnym stwierdzeniem tego prawno-ekonomicznego zjawiska na gruncie prawa polskiego jest art. 22 prawa o księgach wieczystych (dekret z dnia 11 października 1946 roku — Dz. U. Nr 57, poz. 320; zmiana: Dz. U. z 1950 r. Nr 38, poz. 349), traktujący o wpisach mających na celu uzgodnienie treści ksiąg wieczystych z rzeczywistym stanem prawnym.

<sup>38</sup> Tamże, s. 137.

<sup>39</sup> Por. K. Marks: *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, Warszawa 1953 r., s. 27.

<sup>40</sup> Por. tzw. interdykty posesoryjne, dzięki którym chronieni przez nie posiadacze przekształcili się z czasem (tzn. od czasu *lex agraria* z r. 111 p.n.e.) w właścicieli. Por. Rudolf Sohm: *Instytucje, historia i system rzymskiego prawa prywatnego* (w tłum. Taubenschlaga i Kozubskiego), Warszawa 1925, cz. II, s. 273—278; Rafał Taubenschlag: *Rzymskie prawo prywatne*, Warszawa 1955, s. 23, 130 i nast., Wacław Osuchowski: *Zarys rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 1962, s. 297—299.

<sup>41</sup> Do umocnienia i rozbudowania tej funkcji posiadania w feudalnym średniowieczu w niemałym stopniu przyczynił się również Kościół katolicki, zdążający do zabezpieczenia i zalegalizowania swych licznych dóbr uzyskanych siłą faktu. Szczególną aktywność wykazał tu papież Innocenty III (1198—1216), autor słynnej bulli *Saepe Contigit*; por. dr F. Seppelt i dr K. Löffler: *Dzieje papieży* (w tłum. dra Tadeusza Siłnickiego), Poznań 1936, s. 241 i nast. oraz A. Stelmachowski: *op. cit.*, s. 105—104.

<sup>42</sup> Patrz przyp. 38.



Posiadanie, które ma być z natury swej istotą sobowtórem prawa<sup>43</sup>, nie zawsze pozostaje w adekwatnej do niego relacji, nie zawsze jest jego wyrazem i nie zawsze jest z nim zbieżne. Tym właśnie należy sobie tłumaczyć przypadające temuż posiadaniu zadanie, by nie miało się ono z prawem, z którym przecież powinno pozostawać w zgodzie (art. 341 k.c.), lecz by było jego wiernym i rzeczywistym wyrazicielem.

Posiadanie w jego korygującej funkcji może się stać przesłanką wyjściową dla:

- 1) zasiedzenia,
- 2) przewłaszczenia (art. 231 k.c.),
- 3) innego unormowania prawnego.<sup>44</sup>

**Ad 1.** „Możność nabycia własności przez zasiedzenie — to bodaj najważniejszy przejaw funkcji posiadania jako korektury własności.”<sup>45</sup> I zapewne także najdawniejszy, skoro instytucję tę, wprawdzie podmiotowo ograniczoną początkowo wyłącznie do obywateli rzymskich oraz Latynów, a przedmiotowo do rzeczy zdatnej do nabycia własności kwiryтарыnej<sup>46</sup>, znała już ustawa XII tablic. Rzymianom równie zawdzięczamy pierwszą, wspaniałą zresztą, definicję omawianej instytucji<sup>47</sup>, wcale przy tym nie jedyną.<sup>48</sup>

Zasiedzenie to najważniejszy przejaw funkcji posiadania jako korektury własności, „gdyż dotyczy on wszelkich przedmiotów i jest poniekąd »stałą« funkcją posiadania, przyjętą powszechnie w ustawodawstwach”<sup>49</sup> z wyjątkiem ustawodawstwa radzieckiego, któremu nie znane jest nabycie własności przez zasiedzenie (jakkolwiek — gwoli prawdy — zauważyć należy, że w literaturze radzieckiej pojawiają się głosy, które domagają się wprowadzenia omawianej instytucji do radzieckiego kodeksu cywilnego w stosunku do własności osobistej obywateli<sup>50</sup>). Jest rzeczą charakterystyczną, że podczas gdy korygująca funkcja posiadania w zakresie szeregu innych instytucji prawa rzymskiego skończyła się wraz ze zmianą stosunków oraz zanikiem samych instytucji, to tymczasem zasiedzenie, jako generalny i stały środek korektury prawa własności, pozostał nadal<sup>51</sup> i funkcję tę z równym pożytkiem pełni w dalszym ciągu.<sup>52</sup>

Zasiedzenie w swym rozwoju historycznym służyło początkowo do usunięcia formalnych braków aktu przeniesienia prawa, a z biegiem czasu poczęto pełnić rolę sanującą materialne braki nabycia własności. Początkowo stosowano omawianą instytucję do usuwania formalnych braków aktu przeniesienia *rem mancipi-*

<sup>43</sup> Por. A. Randa, op. cit. (Doppelgänger des Bestitzes), a nadto: F. Zoll: Prawo cywilne, Poznań 1931, t. I, s. 283 oraz Prawo cywilne w zarysie, Kraków 1947, t. II, zeszyt 1, s. 27 i 29.

<sup>44</sup> Por. A. Stelmachowski, op. cit., s. 117.

<sup>45</sup> Por. A. Stelmachowski, op. cit., s. 102—103.

<sup>46</sup> Por. Wacław Osuchowski: Zarys rzymskiego prawa prywatnego, Warszawa 1962, s. 310; Rafał Taubenschlag: Rzymskie prawo prywatne, Warszawa 1955, s. 142; Rudolf Sohm: Instytucje, historia i system rzymskiego prawa prywatnego, Warszawa 1925, cz. II, s. 290 i nast.

<sup>47</sup> Jest nią definicja Modestinususa: *Usucapio est adiectio domini per continuationem possessionis temporis lege definiti* (D. 41, 3, 3, Modestinus, l. V pandectarum).

<sup>48</sup> Inną definicję podaje Ulpian. Określa on zasiedzenie, jako *domini adeptio per continuationem possessionis anni vel biennii*. Różnica między jedną a drugą definicją sprowadza się do tego, iż Modestinus podkreślał moment nabycia prawa, podczas gdy Ulpian kładzie nacisk na jego utratę przez dotychczasowego właściciela (cytuję wg Aleksandra Kuniczkiego: Zasiedzenie w prawie polskim, Warszawa 1964, s. 13, uw. 1).

<sup>49</sup> Por. A. Stelmachowski, op. cit., s. 103.

<sup>50</sup> Por. A. Wieniediktow: Państwowa własność socjalistyczna, Warszawa 1952, s. 548.

<sup>51</sup> Por. A. Stelmachowski, op. cit., s. 103.

<sup>52</sup> Kodeks Napoleona do tego stopnia np. preferował korygującą funkcję posiadania, że przepisy o posiadaniu zamieścił w dziale o zasiedzeniu.

pi, w okresie zaś późniejszym — w razie przeniesienia prawa własności przez osobę nieuprawnioną do przeniesienia prawa własności — nabywca stawał się jedynie jej posiadaczem, własność zaś nabywał dopiero przez jej zasiedzenie.<sup>53</sup> Zasiedzenie traktowano zatem w prawie rzymskim jako korekturę tytułu przeniesienia prawa. Instytucja ta nie miała jednak charakteru samodzielnego sposobu nabycia praw, ponieważ tytuł uważano za jedną z niezbędnych przesłanek zasiedzenia. W braku tytułu zasiedzenie było dopuszczalne tylko w wypadku błędnego mniemania posiadacza, iż przysługuje mu tytuł przenoszący własność.<sup>54</sup>

Zasiedzenie jako odrębny i niezależny od tytułu sposób nabycia prawa jest wytworem późniejszego ustawodawstwa.<sup>55</sup>

Podobnie jak polskie prawo rzeczowe, również obecny kodeks cywilny nie uzależnia zasiedzenia od tytułu posiadania.<sup>56</sup>

Rola instytucji zasiedzenia jest wcale doniosła, „gdyż nie tylko usuwa formalne braki tytułu przeniesienia prawa na posiadacza, lecz niezależnie od istnienia tytułu przekształca posiadanie faktyczne w posiadanie prawne”.<sup>57</sup>

Zasiedzenie jest dopuszczalne zarówno przy dobrej, jak i złej wierze — jak to wynika z art. 172 k.c., przy czym w pierwszym wypadku następuje ono po upływie lat dziesięciu, a w drugim dopiero po upływie lat dwudziestu.

„Zasiedzenie jest czynnikiem stabilizującym stosunki własnościowe i środkiem organizacyjno-prawnym”<sup>58</sup> i usuwa w ten sposób długotrwałą niezgodność między stanem posiadania a rzeczywistym stanem prawnym.<sup>59</sup>

I w tym także wyraża się główna korygująca funkcja posiadania.

Posiadanie w swym korygująco-funkcyjnym aspekcie jest narzędziem niezwykle czułym na wszelkiego rodzaju „objawy kryzysu własnościowego”.<sup>60</sup> Wszelkie ograniczenia w obrocie nieruchomościami są natychmiast sygnalizowane zwiększoną liczbą spraw o ochronę posiadania, o stwierdzenie nabycia prawa własności przez zasiedzenie, o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym oraz innych spraw.

NiefORMALNE umowy kupna, sprzedaży, zamiany, darowizny, działu spadku czy zniesienia współwłasności nieruchomości, niedopuszczalne z powodu takich czy innych ograniczeń ustawowych, które są podyktowane takimi lub innymi założeniami ekonomicznymi, kierującymi aktualnie polityką agrarną czy socjalną danego kraju, finalizowane w obecności samych tylko kontrahujących stron, gdy te darzą siebie całkowitym zaufaniem, bądź też w obecności przybranych w tym celu świadków, gdy zaufanie wzajemne stron do siebie jest już mniejsze, wzmocnione czasami protokołem spisany przez sołtysa czy też jednego z urzędujących członków miejscowego prezydium gromadzkiej rady narodowej (bo i takie wypadki wcale nie należą do rzadkich) — sprowadzają się w ostatecznym rezultacie do wprowadzenia „prawonabywcy” nie w prawo, lecz tylko w posiadanie. I trudno się potem dziwić, iż ów „prawonabywca” broni następnie z takim uporem swego posiadania, jeśli się zważy, że zdaje on sobie sprawę, iż tracąc posiadanie, traci tym samym wszystko. On wie, że przy dochodzeniu swych praw w trybie

<sup>53</sup> Por. W. Osuchowski: Zarys rzymskiego prawa prywatnego, Warszawa 1962, s. 310.

<sup>54</sup> Por. J. Zielonacki: Nauka o posiadaniu i zasiedzeniu według prawa rzymskiego, Lwów 1862, s. 149.

<sup>55</sup> Por. Aleksander Kunicki: Zasiedzenie w prawie polskim, Warszawa 1964, s. 6.

<sup>56</sup> Tamże, s. 6.

<sup>57</sup> Tamże, s. 6.

<sup>58</sup> Tamże, s. 5.

<sup>59</sup> Por. J. Wasilkowski: Zarys prawa rzeczowego, Warszawa 1963, s. 109.

<sup>60</sup> Por. A. Stelmachowski, op. cit., s. 106.

windykacyjnym czy negatoryjnym nie może się powołać na żaden tytuł mogący stanowić podstawę dochodzonego roszczenia, którym mógłby się on legitymować, gdyż tytułu takiego nie ma. Broniąc swego posiadania, liczy on jednak na to, że kiedyś po upływie określonego ustawą okresu to jego dziś niepełne jeszcze prawo zostanie z czasem ostatecznie usankcjonowane postanowieniem sądowym, stwierdzającym nabycie przez niego prawa przez zasiedzenie.

Zadziwiająca jest zależność krzywej wzrostu spraw o ochronę posiadania i innych, dla których podstawą wyjściową jest posiadanie, od trudności natury ekonomiczno-prawnej, jakie się rodzą na tle obrotu nieruchomościami ziemskimi.

Wszystkie kryzysy gospodarcze, wyrażające się w postępującej pauperyzacji wsi, dają o sobie szybko znać zwiększoną liczbą spraw, o których wyżej mowa, przy jednoczesnym spadku liczby sporządzanych przez notariaty umów, mających za przedmiot nieruchomości ziemskie.

Znamiennym tego dowodem są stosunki własnościowe małopolskiej wsi, gdzie rozbieżność między treścią ksiąg gruntowych (obecnie wieczystych) a rzeczywistym stanem prawnym jest niejednokrotnie wręcz przerażająca. Przeprowadzenie szczegółowych badań w stosunku do poszczególnych powiatów i województw miałyby wielce pouczającą wymowę. Sanowanie tych jakże nierzadko wysoce zagmatwanych stosunków własnościowych przypada w udziale korygującej funkcji posiadania, stanowiącego między innymi podstawę wyjściową również do zasiedzenia.

Szczegółowa analiza działania instytucji zasiedzenia unormowanego w artykułach 172—178 k.c. przekracza jednak ramy niniejszego opracowania i dlatego z konieczności musi być w niniejszej rozprawie pominięta.

**Ad 2.** Inny kierunek korygująco-funkcyjnego działania posiadania wyznacza art. 231 k.c. Jest to jednak działanie różne od tego, jakie jest udziałem posiadania, stanowiącego przesłankę wyjściową do zasiedzenia. Funkcja posiadania w analizowanym aspekcie jest na pewno mniej doniosła od tej, jaką posiadanie pełni przy zasiedzeniu. Powołany przepis stanowi bowiem, że „samoistny posiadacz gruntu w dobrej wierze, który wznosił na powierzchni lub pod powierzchnią gruntu budynek albo inne urządzenie o wartości przenoszącej znacznie wartość zajętej na ten cel działki, może żądać, aby właściciel przeniósł na niego własność zajętej działki za odpowiednim odszkodowaniem.” Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na pewien nowy szczegół redakcyjny powołanego przepisu, wyrażający się tym, że podczas gdy w art. 73 § 2 dawnego prawa rzeczowego mówiło się ogólnie o „posiadaczu w dobrej wierze”, to art. 231 obecnego kodeksu cywilnego uprawnienia w powołanym przepisie przewidziane zastrzeżono wyłącznie na rzecz posiadacza samoistnego. Obecna redakcja uściślająca charakter prawny posiadacza jest próbą ustosunkowania się do tych wszystkich trudności, jakie na tle interpretacji dawnego przepisu rodziły się, co znalazło zresztą wyraz w stosunkowo dużej liczbie orzeczeń Sądu Najwyższego,<sup>61</sup> które ze względu

<sup>61</sup> Por. orzec. SN z dn. 11.IX.1947 r. C I 740/47 — OSN 1948, poz. 47, PIP 12/1947, s. 123; orzec. SN z dn. 17.IX.1947 r. C II 1146/47 — PN 2—3/48/205 i 7—8/48/157; orzec. SN z dn. 29.XII.1947 r. C I 512/47 — PN 9—10/48/310; orzec. SN z dn. 18.XI.1950 r. C 221/50, PIP 4/1951, s. 744; orzec. SN z dn. 17.XI.1948 r. Wa C 189/48 — OSN 2—3/49/53; orzec. SN z dn. 19.I.1956 r. I CO 37/55 — OSN 4/56/93; orzec. SN z dn. 18.XI.1950 r. C 221/50 — PIP 4/51/743; orzec. SN z dn. 11.IX.1947 r. C I 740/47; orzec. SN z dn. 26.V.1950 r. Wa C 401/49 — OSN 1/51/14; orzec. SN z dn. 30.XI.—16.XII.1948 r. Lu C 458/48 — PN 3—4/49/317; orzec. SN z dn. 25.V.1955 r. I CO 14/55 — OSN 4/56/92; orzec. SN z dn. 23.VIII.1955 r. I CR 307/55 — OSN 1/56/28, PIP 2/56/390; orzec. SN z dn. 21.XI.1949 r. Wa C 139/49 — PIP 7/50/119; orzec. SN z dn. 15.IX.1948 r. Lu C 306/48 — PN 3—4/49/317; orzec. SN z dn. 24.III.1950 r. Wa C 400/49 — PIP

na ich ukierunkowanie, sfinalizowane obecnie przepisem art. 231 k.c., nie straciły w lwiej części swej aktualności.

Korygująca funkcja posiadania w granicach zakreślonych powołanym przepisem nie ma na pewno tak szerokiego zasięgu, jak to widzieliśmy przy zasiadaniu, już choćby dlatego, że skuteczność tego funkcyjnego oddziaływania uzależniona jest od dodatkowego elementu, jakim jest wartość budynku bądź innego urządzenia, wzniesionego na powierzchni lub pod powierzchnią gruntu, znacznie przewyższająca wartość zajętej na ten cel działki.

Z orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 1961 r. I CR 979/60 (OSN 1962, poz. 92) wynika, że chodzi tu o konstrukcję budowlaną sztucznie wzniesioną przez człowieka, a nie np. o sadzenie drzew czy innych roślin.

Powołany przepis zakłada jakąś wzajemną współzależność między posiadaniem z jednej a wartością wzniesionego budynku bądź innego urządzenia z drugiej strony. I w tym też tkwi specyfika funkcyjności posiadania w tym ostatnim wypadku, wyróżniająca tę funkcję od poprzednio omawianej.

Posiadanie, o którym mowa w art. 231 k.c., musi być jednak posiadaniem w dobrej wierze, gdyż tylko do takiego posiadania przywiązana jest korygująca jego funkcja. Czym jednak takie posiadanie się charakteryzuje i w czym wyraża się jego odmienność od posiadania w złej wierze?

Wedle orzeczenia składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 25.V.1955 r. I CO 14/55 (OSN 1957, poz. 92), wpisanego do księgi zasad prawnych, „dobra wiara posiadacza rzeczy w znaczeniu obowiązującego prawa jest równoznaczna z przekonaniem posiadacza opartym na obiektywnych przesłankach, wywodzących się ze stosunku będącego podstawą i przyczyną konkretnego stanu faktycznego, że jego posiadanie niczyjego prawa nie narusza”. Kwestia dobrej czy złej wiary posiadacza zależy nie od obiektywnych skutków prawnych czynności, w wyniku której nastąpiło objęcie w posiadanie, lecz od stanu świadomości posiadacza, który jest w dobrej wierze, jeżeli konkretne okoliczności usprawiedliwiają jego przekonanie, iż obejmuje grunt na prawach właściciela, choćby w rzeczywistości mniemanie to okazało się błędne.”<sup>62</sup>

Według innej wreszcie uchwały składu 7 sędziów Sąd Najwyższy wypowiedział pogląd, że „za posiadacza dobrej wiary można w określonych wypadkach uznać także taką osobę, która, choć zdaje sobie sprawę z faktu, że tytuł własności posiadanej rzeczy jej nie przysługuje, ma — zgodnie z zasadami współzycia społecznego — podstawę do wyrobienia sobie, na podstawie zachowania się właściciela, przekonania, iż ten rezygnuje na jej rzecz z prawa dochodzenia swego prawa własności i tym samym godzi się niejako z ewentualnym przewłaszczeniem swego 'prawa w trybie art. 73 § 2 pr. rzecz.”<sup>63</sup> „Przyznanie takiej osobie roszczenia o przeniesienie na nią własności gruntu nie wynika jednak bezpośrednio z przepisu art. 73 § 2 pr. rz., lecz zostało przyjęte w drodze wykładni ze względu na konieczność uwzględnienia w systemie naszego prawa w każdej sytuacji zasad współzycia społecznego (...).”<sup>64</sup> Oczywiście w tych „wyjątkowych

1/51/125; orzec. SN z dn. 3.XII.1953 r. 2 C 1418/53 — OSN 1/55/6; orzec. SN z dn. 23.VIII.1955 r. I CR 307/55 — OSN 1/56/26, PiP 2/56/390; orzec. SN z dn. 30.IX.1953 r. II C 675/53 — OSN 1954, poz. 51, PiP 3/1954, s. 554; orzec. SN z dn. 22.II.1956 r. 4 CO 1/56 — OSN 1957, poz. 77, NP 2/1957, s. 118; orzec. SN z dn. 29.XI.1957 r. I CR 952/57 — NP 6/1958, s. 116, OSPiKA 7—8/1958, poz. 192; orzec. SN z dn. 13.I.1960 r. 2 CR 1013/59 — OSPiKA 10/1960, poz. 267; orzec. SN z dn. 13.I.1961 r. 1 CR 979/60 — OSN 1962, poz. 92; orzec. SN z dn. 28.IV.1961 r. 1 CR 897/59 i orzec. SN z dn. 16.III.1962 r. 3 CR 855/61 — OSPiKA 9/1963, poz. 235.

<sup>62</sup> Patrz orzec. SN z dnia 23.VIII.1955 r. I CR 307/55 — OSN 1956, poz. 26, PiP 2/1956, s. 390.

<sup>63</sup> Patrz orzec. SN z dnia 22.II.1956 r. 4 CO 1/58 — OSN 1957, poz. 77, NP 2/1957, s. 118.

<sup>64</sup> Patrz orzec. SN z dnia 29.XI.1957 r. I CR 952/57 — NP 6/1958, s. 116, OSPiKA 7—8/1958, poz. 192.

okolicznościach nie można się ograniczyć — tak jak w wypadku, gdy posiadacz jest przekonany, że buduje na własnym gruncie — do oceny, jakie było jego przekonanie w czasie budowy, lecz należy brać pod uwagę jego zachowanie się przez cały czas posiadania. I jeżeli się okaże, że posiadacz, który mógł początkowo sądzić, że wznosząc budynek nie krzywdzi właściciela, postępuje następnie niezgodnie z zasadami współzycia, to tym samym nie zasługuje na wyjątkową ochronę, jaką zapewniają mu właśnie te zasady”.<sup>65</sup>

O tym, jak należy tę rozszerzającą interpretację art. 73 § 2 pr. rz. wyżej prezentowaną rozumieć, dowiadujemy się z innego orzeczenia Sądu Najwyższego, w którym czytamy, że „skoro rozszerzająca wykładnia art. 73 § 2 pr. rz. — która szła w tym kierunku, że w dobrej wierze znajduje się także posiadacz, który zdaje sobie sprawę z tego, iż nie jest właścicielem, ale wznosząc budynek ma świadomość, iż nie czyni tego z krzywdą właściciela — ma swe źródło w art. 3 p.o.p.c., to w tym rozszerzonym znaczeniu dobrej wiary stosować można ten przepis tylko do posiadacza, który korzystając z niego, sam nie nadużywa swego prawa. Przy takim zaś rozumieniu artykułu 73 § 2 nie może o dobrej wierze decydować czas, w którym posiadacz wznosił budynek, lecz chwila orzekania w sprawie, gdyż dopiero w tym czasie sąd może stwierdzić, czy posiadacz, opierając się na art. 73 § 2, korzysta ze swego prawa zgodnie z zasadami współzycia w Państwie Ludowym, czy też go nadużywa.”<sup>66</sup>

Jeśli chodzi o złą wiarę, to „z natury rzeczy odpowiada ona postępowaniu niezgodnemu z zasadami współzycia.”<sup>67</sup>

Roszczenia o przywłaszczeniu w trybie art. 231 k.c. wcale do rzadkich nie należą i tkwią w tej samej przyczynie sprawczej jurystyczno-ekonomiczno-socjologicznej co i zasiedzenie.

Wydaje mi się, że zbyt rygorystyczne w niejednym praktycznym wypadku ujęcie normatywnie problematyki prawnej (wiążącej się z kapitałnym zresztą zagadnieniem gospodarczym ograniczenia podziału gospodarstw rolnych) znajduje i zapewne nadal znajdować się będzie u źródeł wzrostu tego typu spraw.

Nierzadko zdarza się, że część spośród kilkorga dzieci chłopskich, mieszkając nadal we wspólnym gospodarstwie swych rodziców, udaje się do pobliskiego miasta czy osiedla, by tam angażować się do pracy, takiej mianowicie, jakiej ze względu na swoje kwalifikacje mogą się podjąć, a zakłady, do których się zgłaszają, są w stanie im taką pracę zaofiarować. Czasami będzie to stanowisko biuralisty czy magazyniera, kiedy indziej dozorczy, palacza, a może zwykłego robotnika fizycznego. Ludzie ci, pracując w mieście, mieszkają nadal na wsi. W chwilach wolnych pomagają w gospodarstwie swym rodzicom, wspierając tych ostatnich i ich gospodarce potrzeby swymi ciężko zapracowanymi zarobkami. Ale mijają lata, stan zaś taki wiecznie trwać nie może. Trzeba wreszcie założyć własne rodziny i wybudować własny domek. Zasoby są skromne, a wydatki znaczne. Pozostałe rodzeństwo chce pomóc startującemu bratu czy braciom choćby tylko przez przydzielenie mu pod budowę stosownego kawałka gruntu. Ale tu zaczynają się piętzyć trudności. Wreszcie zmęczeni nimi, z pominięciem formalności prawnych zezwalają mu na faktyczne zabudowanie wydzielonej w tym samym trybie parceli. Stała wreszcie budowla. I dopiero teraz ów spokojny posiadacz, powołując się na samoistne posiadanie zabudowanego gruntu w dobrej wierze, poparte dalszymi przesłankami przewidywanymi w art. 231 k.c., próbuje niejako od tyłu — odwracając normalny porządek rzeczy i normalny

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> Patrz orzeczn. SN z dnia 13.I.1960 r. 2 CR 1003/59 — OSPiKA 10/1960, poz. 267.

<sup>67</sup> Patrz orzeczn. SN z dnia 25.V.1956 r. I CO 14/55 — OSN 1957, poz. 92.

tryb postępowania — skorygować swoje posiadanie z rzeczywistym stanem prawnym.

Przedstawiony wypadek nie jest wcale akademicką koncepcją, lecz jest wypadkiem wziętym wprost z życia. W następnych latach będzie takich wypadków zapewne coraz więcej. A za tym procesem wzrastać też będzie odpowiednio rola i znaczenie korygującej funkcji posiadania również w zakresie wyżej omówionym.

**Ad 3.** Posiadanie w swej korygująco-funkcyjnej roli może wreszcie stać się przyczyną sprawczą innego korygującego unormowania prawnego.

W tym ostatnim charakterze może ono prowadzić, jak to zauważył już A. Stelmachowski<sup>68</sup>:

- I. bądź „do uporządkowania stanu własnościowego przez dostosowanie stanu własności do posiadania”,
- II. bądź „do oderwania się od stanu własności i oparcia się wyłącznie na stanie posiadania”.<sup>69</sup>

Omówimy niżej oba te wypadki.

I. Przykładem dla korygująco-sprawczej funkcji posiadania w pierwszym z dwu omawianych wypadków może być ustawodawstwo polskie zmierzające do uporządkowania stanu prawnego na gruntach państwowych, w ramach którego przykładowo wymienić należy:

- a) dekret z dnia 6.IX.1951 r. o ochronie i uregulowaniu własności osadniczych gospodarstw chłopskich na obszarze Ziemi Odzyskanych (Dz. U. Nr 46, poz. 340; zm.: Dz. U. z 1957 r. Nr 39, poz. 172), uznający za właścicieli posiadaczy tych wszystkich gospodarstw rolnych na Ziemiach Odzyskanych, które prowadzone są osobiście przez posiadaczy lub członków rodzin, nie przekraczają zaś 15 ha dla gospodarstw rolnych i 20 ha dla gospodarstw hodowlanych,
- b) dekret z dnia 18.IV.1955 r. o uwłaszczeniu i uregulowaniu innych spraw związanych z reformą rolną i osadnictwem rolnym (Dz. U. Nr 18, poz. 107; tekst jednolity: Dz. U. z 1959 r. Nr 14, poz. 78 wraz ze zm.: Dz. U. z 1961 r. Nr 32, poz. 161), realizujących uwłaszczenie na rzecz określonych tam grup posiadaczy.<sup>70</sup>

Oprócz aktów ustawodawczych przyznających posiadaczom prawo własności nieruchomości przejętych przez Państwo, wspomnieć należy w tym miejscu również o aktach normatywnych przewidujących utratę własności na rzecz Państwa przez tych właścicieli, którzy utracili posiadanie swych nieruchomości. Do rzędu tych aktów należą:

- a) dekret z dnia 5.IX.1947 r. o przejęciu na własność Państwa mienia pozostałego po osobach przeniesionych do ZSRR (Dz. U. Nr 59, poz. 318; zm.: Dz. U. z 1949 r. Nr 53, poz. 404),
- b) ustawa z dnia 15 lipca 1961 r. (Dz. U. Nr 32, poz. 161), zmieniająca ustawę z dnia 13.VII.1957 r. o zmianie dekretu z dnia 18.IV.1955 r. o uwłaszczeniu i uregulowaniu innych spraw związanych z reformą rolną i osadnictwem rolnym,
- c) wiele innych, tak obowiązujących, jak i już uchylonych, które ze względu

<sup>68</sup> Por. A. Stelmachowski, op. cit., s. 117.

<sup>69</sup> Por. tamże.

<sup>70</sup> Por. również w związku z omawianym zagadnieniem ustawę z dnia 28.V.1957 r. o sprzedaży przez Państwo domów jednorodzinnych i działek budowlanych (Dz. U. Nr 31, poz. 132; zm.: Dz. U. z 1959 r. Nr 10, poz. 59).

na brak miejsca trudno wszystkie wymienić. Chodzi przecież nie o ich szczegółowe wyliczanie, a jedynie o zilustrowanie nimi dotkniętego problemu.

II. Mówiąc o drugim kolejnym nurcie, wspomnieć należy „o tych aktach prawnych, które rezygnując niejako z prób oparcia się na stanie własności, odwołują się wprost do stanu posiadania i wiążą z nim określone skutki prawne. Są to przede wszystkim akty, które dotyczą bieżącego kierowania gospodarką”.<sup>71</sup>

W tej grupie norm prawnych wymienić należy:

- a) dekret z dnia 30.VI.1951 r. o podatku gruntowym (Dz. U. Nr 38, poz. 283; tekst jednolity: Dz. U. z 1966 r. Nr 2, poz. 12),
- b) ustawa z dnia 12 marca 1958 r. o funduszu gromadzkim (Dz.U. Nr 17, poz. 73; zm.: Dz. U. z 1962 r. Nr 32, poz. 152),
- c) ustawa z dnia 10 lipca 1952 r. o obowiązkowych dostawach zbóż (Dz. U. Nr 32, poz. 214; tekst jednolity: Dz. U. z 1961 r. Nr 35, poz. 162),
- d) dekret z dnia 28 sierpnia 1952 r. o obowiązkowych dostawach ziemniaków (Dz. U. Nr 37, poz. 255; tekst jednolity: Dz. U. z 1961 r. Nr 35, poz. 183),
- e) dekret z dnia 1.XII.1953 r. o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych (Dz. U. Nr 50, poz. 244; zm.: Dz. U. z 1957 r. Nr 38, poz. 163 i Nr 62, poz. 337),
- f) dekret z dnia 16.VIII.1949 r. o wymianie gruntów (Dz. U. Nr 48, poz. 367; tekst jednolity: Dz. U. z 1962 r. Nr 46, poz. 226),
- g) inne akty, dla których punktem wyjścia przewidzianego nimi normowania prawnego jest obok stanu własności również stan posiadania, a w niektórych wypadkach tylko stan posiadania.<sup>72</sup>

W tej ostatniej grupie norm prawnych należy wymienić:

- 1) dekret z dnia 30.VI.1951 r. o podatku gruntowym (tekst jednolity: Dz. U. z 1966 r. Nr 2), według którego podatkiem, o którym mowa, obciąża się osoby będące „właścicielami lub posiadaczami” gospodarstw rolnych, przy czym jeśli na gospodarstwie rolnym ustanowiono prawo użytkowania, to obowiązek ten spoczywa na użytkowniku,
- 2) cyt. już ustawa z dnia 10.VII.1949 r. o obowiązkowych dostawach zbóż, cyt. już dekret z dnia 28.VIII.1952 r. o obowiązkowych dostawach ziemniaków oraz cyt. już dekret z dnia 1.XII.1953 r. o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych, które to akty obciążają obowiązkiem świadczeń, o jakich mowa, właścicieli gospodarstw rolnych, a gdy gospodarstwo zostało wydzierżawione lub jest faktycznie użytkowane przez inną osobę — jego dzierżawcę lub użytkownika,
- 3) dekret z dnia 16.VIII.1949 r. o wymianie gruntów (tekst jednolity: Dz. U. z 1962 r. Nr 47, poz. 226), utrzymany w mocy art. VIII przep. wpraw. k.c., zezwalający na wymianę gruntów bez względu na stan własności, a tylko na podstawie stanu posiadania,
- 4) rozp. Min. Rolnictwa z dnia 16.VIII.1951 r. (Dz. U. Min. Roln. Nr 14, poz. 89), dotyczące wymiany gruntów na potrzeby spółdzielni produkcyjnych, według którego to rozporządzenia „stan posiadania gruntów ustala się zgodnie z faktycznym użytkowaniem gruntów bez względu na tytuł posiadania”,
- 5) inne akty, dla których punktem wyjścia przewidzianego nimi normowania prawnego jest nie stan własności, lecz wyłącznie stan posiadania.<sup>73</sup>

<sup>71</sup> Por. A. Stelmachowski, op. cit., s. 122—123.

<sup>72</sup> Por. A. Stelmachowski (op. cit., s. 117—125), według którego powołuję częściowo tam już zdezaktualizowane akty prawne i dokąd też bliżej problemem tym zainteresowanych odsyłam, jako do opracowania analizującego wszechstronnie omawiane zagadnienie.

<sup>73</sup> Patrz przyp. 72.